Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.953**

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. ‖ Wtorek, 25-go kwietnia 1933 roku. ‖ **Nr. 94.**

Tej ostateczności wyczekiwać nie należy.

Powrotna fala strajkowa — rozpaczny odruch samoobrony przeciwko niecnemu wyzyskowi robotnika polskiego przez zsolidaryzowany międzynarodowy kapitalizm

Strajk w papierni jest fali tej powrotnej wskaźnikiem trzeźwym, wskazującym, że kapitał bynajmniej nie zrezygnował z prowokacyjnego stanowiska. Głodem wywalczony termin umowy zbiorowej w papierni skończył się i dyrekcja tej fabryki zapowiedziała stan bezumowny, który bezsprzecznie jest stanem oddania robotnika na łaskę lub niełaskę kapitalisty.

Doświadczeni dosadnie i przeświadczeni przykładowo o złej woli kapitalistów — robotnicy znaleźli jedyną, istotną i skuteczną odpowiedź strajk.

Stanęli do walki zdecydowanej o najistotniejsze prawa człowieka do życia — w dzisiejszych warunkach najnędzarniejszego, które jest przekreśleniem wszelkich pojęć o sprawiedliwości.

Stanowisko dyrekcji fabryki papieru w Częstochowie jest zdecydowanie prowokujące i świadomie reprezentacyjne, jeżeli chodzi o wspólną metodę kapitalistów, stosowaną w celu pognębienia klasy pracującej.

Kartel papierniczy w Polsce do którego należy papiernia częstochowska, prosperuje wcale dobrze, nie uznaje kredytu, produkcję swą zbywając wyłącznie za gotówkę, po cenach stosunkowo wysokich i na brak zapotrzebowania nie narzeka Słowem — prosperuje dobrze, czego dowodem zwiększenie dni pracy w tygodniu. Mimo to papiernia zapowiada redukcję i wypowia da umowę zbiorową, jedyną ostoję robotnika, gwarantującą mu minimum praw człowieka pracy w jego bezprzykładnej nędzy dzisiejszej.

Robotnikowi we własnym interesie niewolno zaufać kapitaliście, musi zdecydowanie bronić swej zagrożonej egzystencji bo przegrana robotników w jednej fabryce jest zapowiedzią klęsk dalszych, rozzuchwali przemysłowców i zachęci ich do dalszych represyj wyzyskowych.

Łudzić się nie należy. Niebezpieczeństwu trzeba spojrzeć odważnie w oczy: kapitalizm walczy zbiorowo i solidarnie na wszystkich odcinkach pracy, pod wspólną komendą anonimowego kapitału międzynarodowego i w środkach nie przebiera.

W szeregach artykułów wykazaliśmy, że kapitalizm, jako ustrój społeczny kończy się. Upadku kapitalizmu nie powstrzyma nic — można jedynie agonię tę przedłużyć. Zdławiony śmiertelnym węzłem mechanizacji pracy, kapitalizm walczy naoślep, zadając ciosy, godząc w masy robotnicze, które własnym potem i krwią kapitał dotychczas tuczyły. Taniec agonji: Z jednej strony nadprodukcja i niszczenie tej nadprodukcji — z drugiej wzrastające z dnia na dzień bezrobocie potężniejąca groźna armja zdesperowanych ludzi, dla których pracy niema, bo maszyna pracuje za człowieka i niema środków do wyżywienia rodzin nędzarnych, bo kapitał, opętany szałem, niszczy i pali nadmierne zapasy żywności i nadmiar produkcyj swych fabryk.

Pali i niszczy, byle nie oddać głodnym, nędzarnym masom, które chleba łakną.

Nie trzeba się łudzić: redukcje robotków i redukcje zarobków, to nie odruchy odosobnione to solidarna akcja, mająca na celu zmaltretowanie, rozbicie klasy pracującej, bo kapitał wie, że tylko tym sposobem agonję swą przedłużyć może

Tę prawdę klasa pracująca zrozumieć musi!

Strajk w papierni, a już fabryka „Stradom" ogłasza dwutygodniowe wymówienie pracy, które jest zapowiedzią ob niżki zarobków o 15 procent

I ta fabryka nie prosperuje najgorzej: z roku na rok rozbudowuje kompleksy budynków fabrycznych lokuje kapitał w inwestycje zbędne a luksusowe, spro wadza specjalistów, dobrze wyposaża swych dyrektorów i stać ją na sprowadzanie z Niemiec (właśnie dziś!) rzeczoznawców, którym płaci bajońskie sumy za każdą wizytę. Ale zarobki głodowe robotnikom redukuje się z całą bezwzględnością.

Nie trzeba być przewidującym, że za przykładem papierni i „Stradomia" pójść zechcą inni kapitaliści Odpowiedź klasy robotniczej musi być zdecydowana i poważna:

Zredukujcie nadmierne pensje dyrektorów, ograniczcie nadmierne dochody akcjonarjuszów, ograniczcie wydatki luksusowej reprezentacji rekinów kapitalistycznych a wtedy dopiero żądajcie od nas, r.botników, którzy jesteśmy najofiarniejsi z ofiarnych i najcierpliwsi z cierpliwych, byśmy się wyrzekli swych warsztatów pracy i dzielili się z wami naszą głodową krwawicą

Powtarzamy to, cośmy w „Słowie" z dn. 25.3 rb na temat ten już pisali:

„Nikczemnej metodzie kapitalistów, traktujących Polskę, jako teren eksploatacyjny i teren wyzysku, winien z całą stanowczością przeciwstawić się Rząd, który wykazał, że potrafi bronić praw do życia najbiedniejszej i najliczniejszej klasy obywateli Polski. Upaństwowić fabryki i kopalnie! Prowokacje kapitalistów mogą doprowadzić robot nika do ostateczności.

Tej ostateczności wyczekiwać nie należy".

Przegrany proces biskupa Łukomskiego.

WARSZAWA. W sądzie apelacyjnym rozpatrywano w sobotę sprawę redaktora „Przeglądu Łomżyńskiego", oskarżonego przez łomżyńskiego biskupa ks. sufragana Łukomskiego, o zniesławienie.

Sprawa dotyczyła artykułu, omawiającego kwestję niepodporządkowania się przez łomżyńskie duchowieństwa akcji pomocy bezrobotnym.

Na zebraniu powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym ks. infułat Szczęsnowicz oświadczył, że duchowieństwo ma swój własny komitet dla bezrobotnych, co wywołało dwoistość akcji, bardzo szkodliwą dla całości.

Zwracano się do duchowieństwa o skoordynowanie zbiórki, jednak nie osiągnięto rezultatów. Bez zezwolenia władzy panie z komitetu księży urządzały kwestę na własną rękę. Wójtowie żalili się, że są przy zbiórkach nadużycia.

„Przegląd Łomżyński" zamieścił artykuł p. t. „Prawo obowiązuje również biskupa łomżyńskiego", gdzie postawiono zarzut, iż biskup, zamiast przyłączyć się do akcji narodowej, roz bija ją i daje w ten sposób zły przykład, w swoim zaś liście do wiernych poucza, jak kwestować bez zezwolenia władz.

Biskup Łukomski skierował sprawę do sądu o zniesławienie, sąd jednak wydał wyrok uniewinniający, zaznaczając, iż fakty zostały udowodnione, a krytyki faktów prawdziwych, sąd nie uznaje za zniesławienie.

Od wyroku tego biskup Łukomski odwołał się do warszawskiego sądu apelacyjnego.

Sąd apelacyjny wyrok uniewinniający pierwszej instancji zatwierdził.

Heil Hitler! Juda -- Christus verecke!

W Lincu, stolicy Górnej Austrji na drzwiach Domu Katolickiego hitlerowcy wywiesili afisz ze swastyką hitlerowską i napisem: Heil Hitler! Juda—Christus verecke! (Chwała Hitlerowi! Juda—Chrystus oby zczezł...)

Hitler nienawidzi katolicyzmu, jako doktryny religijnej międzynarodowej, uzależnionej od Rzymu a nie od Berlina, nie od niego samego — od Hitlera. Nie udobruchało go rozgrzeszenie, jakiego mu udzielił kler chrześcijański, z mazując z niego, jako z heretyka, piętno klątwy kościelnej. Wczorajszy heretyk, dla którego drzwi kościołów zamknięte były do wczoraj, dzisiejszy władca krwawych Niemiec ogłosił wojnę odwetową przeciw klerowi.

Hitlerowska koncepcja religijna to: wyłącznie niemiecki Bóg i Jego namiestnik na ziemi — Adolf Hitler. Jeden niemiecki kościół z hitlerowskim arcybiskupem na czele, mianowanym przez kanclerza Hitlera i odpowiedzialnym jedynie wobec kanclerza Hitlera.

„Neues Leben" (Nowe Życie) jeden z oficjalnych organów hitleryzmu pisze:

„Dzieje chrześcijaństwa nie przestają nas pouczać, że umysłowość palestyńska i żydowska przeciwna jest umysłowości ludów północnych, germańskich i aryjskich. Gdyby podczas wojny światowej zmartwychwstał Herkules, Zygfryd, Wolfram v. Eschenbach czy nawet Goethe albo Schiller i gdyby wezwani do służby wojskowej, jako dowódcy kompanji, powinność swoją wypełniliby bardzo dobrze. Ale Jezus Chrystus? Ze swojemi zasadami kazania na górze!!! Chrześcijaństwo będzie zawsze źródłem niemocy. Z tego należy wysunąć wniosek, że nauka chrześcijańska jest bezradna".

„Jezus nie może być zbawcą Niemców, bo nie był Niemcem — głosi to pismo — A to dlatego, że Chrystus nie potrafiłby dowodzić kompanja. Zupełnie jak w dowcipie „Simplicissimusa".

„Kochany Boże, możesz spać spo-

Czy piłeś już AnAnAs?

kojnie, pan wachmistrz ułanów gwardji, pilnuje za Ciebie porządku nad Renem"...

A głosiło się dotąd, że tylko ustrój demokratyczny jest niebezpieczeństwem dla instytucji kościelnej.

Hitleryzm, to z pewnością nie demokracja.

Niemcy grożą wojną.

BERLIN. Delegacja niemiecka wyjechała na konferencję rozbrojeniową do Genewy, gdzie 25 b. m. rozpoczną się dalsze rokowania.

„Lokal Anzeiger" pisze w związku z tem, że „przez ustawiczne intrygi Francji konferencja rozbrojeniowa jest zagrożona". „Jeżeli konferencja rozbrojeniowa zakończy się niepowodzeniem, to cały świat pozna, że winę w tem ponosi Francja (?), a z niepowodzenia rokowań międzynarodowych, które służyć miały pokojowi, zrodzi się niebezpieczeństwo wojny, powstałe na skutek nienasyconych, ogarniętych szałem zwycięstwa Francuzów.

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. Powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. — Wraz z Marszałkiem powróciła z Wilna p. Marszałkowa z dziećmi, szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułkownik Sokołowski, płk. Busler, kpt. Lepecki, dr. Woyczyński i inni.

PRZEDŁUŻENIE KONWENCJI EKSPORTOWEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

KATOWICE. Na posiedzeniu konwencji weglowej doszło do uregulowania szeregu spraw aktualnych dla przem. weglowego. Przedewszystkiem przedłużono konwencję eksportową, której ważność wygasła z dniem 1 go kwietnia, o dalsze trzy miesiące, t. j. do 1 lipca.

Pozatem zgodzono się na arbitraż w t y c h z a s a d n i c z y c h k w e s t j a c h, które dotychczas nie zostały uzgodnione. Arbitrem ma być dyrektor departamentu górniczo-hutniczego, p. Peche.

SKAZANIE ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO.

WARSZAWA. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał p. A. Nowaczyńskiego na 300 zł. grzywny za zniesławienie i obrazę w druku p. Wielopolskiej.

Sprawa powstała na skutek artykułu p. Nowaczyńskiego p. t. „Dama Wielopolska", drukowanego w „Gazecie Warszawskiej".

Swiadkami w procesie byli m. in. min. Miedziński, min. A. Koc, płk. Łuskino, p. J. N. Miller, min. Pluciński i in.

KOMITET EKONOMICZNY LIGI NARODÓW.

Na 15 maja b.r. zapowiedziane jest zwołanie posiedzenia komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Z ramienia rządu polskiego w posiedzeniu tem weźmie udział podsekretarz stanu w Min. Przem i Handlu, dr. Fr. Doleżal.

DYMISJA MINISTRA ZAUNIUSA

KOWNO. Krążą tu usilne pogłoski, że min Zaunius postanowił podać się do dymisji. Następcą jego ma zostać dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Lozorajtis. Wiadomość powyższą potwierdza „biuletyn kowieński".

PÓŁ MILJARDA DOLARÓW NA ULŻENIE NIEDOLI BEZROBOTNYCH.

WASZYNGTON. W kongresie amerykańskim przedłożony został bill, projektujący wyasygnowanie 500 miljonów dolarów na rzecz ulżenia niedoli bezrobotnych.

NADZWYCZAJNE PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU CHILIJSKIEGO.

SANTIAGO DE CHILI. Rząd prezydenta Alessandri zażądał w parlamencie związkowym nadzwyczajnych pełnomocnictw o charakterze dyktatorskim, na przeciąg 6-ciu miesięcy. M. in. rząd zawiesza wolność prasy, prawo swobodnego zgromadzania się, wypłatę pensyj i poborów nielojalnym urzędnikom.

WSZĘDZIE NISZCZĄ NADMIAR PRODUKCJI.

Po okresie niszczenia nadprodukcji kawy i chmielu w Ameryce Południowej, gdzie ich wielkie ilości palono lub wsypywano do morza, przyszła teraz kolej na mleko. W Ameryce liczni farmerzy, posiadający duże gospodarstwa mleczarskie, chcąc podwyższyć ceny mleka, zbyt niskie, ich zdaniem, postanowili zastrajkować, wstrzymując na czas pewien dostawę tego artykułu do miast i wylewając go do rzek i potoków, w ostateczności zaś poprostu na ulicę.

CHOROBA MISTRZA PADEREWSKIEGO.

NOWY JORK. Po silnym ataku limbago, któremu uległ przed kilkoma dniami Paderewski odwołał wszystkie koncerty i obecnie leży w hotelu w Nowym Jorku. Stan jego nie jest niebezpieczny. W dniu 29 kwietnia Paderewski zamierza pojechać do Europy.

DOOKOŁA DOLARA.

PARYŻ. Francuskie koła miarodajne wskazują, że waluta francuska nie będzie zachwiana wskutek odstąpienia przez Amerykę od standartu złota. Proces dewaluacji franka został już dawno przeprowadzony. Frank francuski posiada obecnie najwyższe pokrycie w złocie ze wszystkich walut świata.

W kołach francuskich rzeczoznawców finansowych panuje przeświadczenie, że rokowania waszyngtońskie nie dadzą żadnych wyników w dziedzinie współpracy międzynarodowej dopóki nie nastąpi stabilizacja dolara i nie zostanie ogłoszone moratorjum dla długów wojennych.

WASZYNGTON. Przybył tu Herriot, który oświadczył, że misja jego ograniczy się do roli obserwatora. Francuski punkt widzenia, w związku z nowoutworzoną sytuacją, Herriot przedłoży na piśmie.

AMERYKANIE PRZECIWKO OLIMPJADZIE W BERLINIE.

Amerykański Komitet Olimpijski zamierza wnieść na kongres olimpijski w czerwcu r. b. w Wiedniu sprawę antyżydowskich posunięć niemieckich władz sportowych i domagać się jednocześnie odebrania Niemcom prawa organizacji Igrzysk Olimpijskich w roku 1936 w Berlinie.

ZERWANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY SOWIETAMI A ANGLJĄ.

MOSKWA. Rada komisarzy ludowych uchwaliła szereg zarządzeń, równających się zupełnemu wstrzymaniu jakichkolwiek obrotów handlowych między Anglją i Sowietami. Jest to odpowiedź na wstrzymanie wwozu sowieckiego do Anglji. Towarzystwo „Arcos" i przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Londynie powstrzymają swą działalność.

Pozatem rozporządzenie przewiduje, że okręty angielskie, zawijające do portów sowieckich mają uiszczać opłaty portowe w podwójnej wysokości. Rząd sowiecki zastrzega sobie ponadto wydanie dalszych zarządzeń bojowych przeciwko handlowi angielskiemu.

Zarządzenia te pozostają w mocy tak długo, dopóki Anglja nie zniesie zakazu przywozu towarów sowieckich.

Przez te zarządzenia stosunki handlowe sowiecko-angielskie zostają zerwane.

Humor wisielczy.

W Toruniu w ub. sobotę dokonano stracenia na szubienicy Edwarda Mosakowskiego, mordercy listonosza ś.p. Adama Rypińskiego. Morderca wyrok przyjął spokojnie, śpiewał sobie piosenki, żądał do celi gramofonu, prosił o telegraficzne pożegnanie żony i matki oraz zażądał przed egzekucją kolacji według następującego spisu potraw: befsztyk, 3 butelki piwa, 3 butelki lemoniady, kieliszek tokaju, ćwierć funta czekoladek, 5 kawałków tortu z bitą śmietaną, funt jabłek, pomarańcze, 30 damesów i cygaro.

Ostatnie życzenie uskuteczniono, redukując rozmiary kolacji do norm wskazanych przez lekarza i regulaminu więziennego. Jakże śmieszną wydaje się ta troska o zdrowie człowieka, który w parę godzin potem zawisł na szubienicy. Czyż sprawiedliwość wymaga, aby delikwent odchodził na tamten świat z nieprzeładowanym żołądkiem?

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 25 kwietnia. Marka Ewang.
Wschód słońca: o g. 4.31 Zachód 18.54

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu i Zbiórki na „Dar Narodowy". Dziś, w poniedziałek o godz. 19-tej w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 14 odbędzie się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na „Dar Narodowy".

Obniżka cen biletów na kolejach polskich. Ministerstwo Komunikacji podjęło studja nad projektem ogólnej zniżki taryfy na dalsze odległości. Zarówno termin jak i zakres projektowanej obniżki nie może być jeszcze ściśle określony.

Wykłady Uniwersytetu Powszechnego. We wtorek, dnia 25 go b.m. o godz. 18 wykład p. inż. Romana Wróbla p. tyt. „Znaczenie rozwoju floty lotniczej w Polsce.

W czwartek, dnia 27 b.m. o godz. 17 (5) wycieczka przyrodnicza, którą poprowadzi p. prof. Markowski. Zbiórka przed godz. 5 w sali Rady Miejskiej. Po wycieczce wykład profesora Markowskiego p. t. „Stan badań przyrodniczych w dobie dzisiejszej". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Z d. 1 maja dyrekcja Zakł. Ub. Prac. Um. na podstawie ogłoszonej świeżo ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ma zarządzić podniesienie o 60 proc. (z 2 do 3,2 procent pensji) składek od uposażeń powyżej 720 zł., przyczem podwyżka ta obciąży jedynie pracowników. Równocześnie Min. Opieki Społecznej zarządzi przedłużenie okresu wyczekiwania do 12 miesięcy składkowych, oraz obniżenie świadczeń. Redukcja zasiłków rozpocznie się od uposażenia 120 zł. miesięcznie. do 150 zł. wyniesie ona 5 proc, do 180—7 proc., do 220 zł. — 9 proc., do 260 zł.—12 proc., do 300 zł. — 13 proc., do 360 zł.—15 proc., do 420 zł. —16 proc., do 480 zł. — 18 proc., do 560 zł.—20 proc., do 640 zł.—22 proc., do 720 zł.—25 proc., powyżej 720 zł. 30 procent.

Korzystne przepisy dla pracowników kolejowych. Ministerstwo komunikacji wydało nowe przepisy o stosunkach służbowych pracowników próbnych. Korzyści płynące z tych przepisów dla pracowników, są następujące: prawo do opieki lekarskiej i środków leczniczych, następnie prawo do wynagrodzenia w wysokości 75 procent w czasie nieobecności na służbie z powodu choroby i prawo do pełnego wynagrodzenia z powodu nieszczęśliwego wypadku na służbie.

Dalej przyznano wszystkim pracownikom próbnym zasiłek na czas odbywania ćwiczeń wojskowych, uchylono możność rozwiązania stosunku służbowego bez wypowiedzenia, przedłużono okresy wypowiedzenia służby praktykantom, elewom, aspirantom i pomocnikom kancelaryjnym z jednego miesiąca do 3 miesięcy, a rzemieślnikom i robotnikom z 2 tygodni do 1 miesiąca. Wreszcie, zachowano nabyte uprawnienia do dotychczasowych odpraw i przyznano rodzinie, w razie śmierci pracownika próbnego, prawo pośmiertnego w sumie 3 miesięcznego ostatniego wynagrodzenia.

Otwarcie wystawy fotograficznej. W ub. sobotę, w salonach T-wa Przyjaciół Francji odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej, pierwszej w Częstochowie, która zgromadziła przedstawicieli miejscowej inteligencji i kolonji francuskiej.

Zgromadzone na wystawie eksponaty, w imponującej ilości obok wybitnych cech uchwyconego piękna, posiadają jako motywy wysoką wartość artystyczną. Ważną jest tutaj i ta okoliczność, że organizatorzy zupełnie słusznie i naprawdę celowo, posłużyli się kombinacją światła w zależności od charakteru czy rodzaju motywu, jaki fotografja przedstawia. Osiągnięto w ten sposób całkowity sukces artystyczny, wiemy bowiem doskonale z własnego doświadczenia,

43) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

W każdym razie przez dwa, albo trzy dni mógłby zdążyć przywitać się z matką... Trochę większy pośpiech byłby oszczędził tej ostatniej popsucia konjaku „Napoleon" kwasem mrówczanym... Jakim sposobem nie pokazał się do tej pory...

Że stara Irma, ani nikt z rodziny Lecopte'ów nie wiedział o zwolnieniu Leopolda, tłumaczyło się faktem, że nie czytywali gazet. Tylko Armand mógł wiedzieć, nie w ten, to w inny sposób. Przypadkowo, zapewne, i ten nie wiedział. Dyrektor więzienia zaś nie informował się, czy skazany ma matkę.

Ale dlaczego Leopold Trachet nie zawiadomił o swym powrocie Irmy? W jakim zagadkowym celu trzymał swe zwolnienie w tajemnicy?

Malaise musiał przyznać bezstronnie, że ukrywając się, Trachet mógł kierować się delikatnością, chciał zaoszczędzić matce zbyt wielkiego wzruszenia. Byłoby niemal okrucieństwem podejrzewać czystość jego zamiarów w chwili, kiedy uznano go za niewinnego.

Zatrzymawszy się przy wąskiej krętej ścieżce, inspektor zobaczył przed sobą zabudowania gospodarskie. Budynek mieszkalny był jednopiętrowy. Nad drzwiami, pomalowanemi na zielono było otwarte okno. Kiedy skręcił na ścieżkę, przyszło mu na myśl, że kawałek papieru, rzucony z tego okna, mógł polecieć na drogę.

Napróżno stukał do zielonych drzwi, nikt nie otwierał. Skierował się więc do stajni. W podwórzu spotkał tęgą dziewczynę z dwoma pełnemi skopkami mleka.

— Gdzie gospodarz? — zapytał.

— Tam — odpowiedziała, pokazując na pola.

I wymknęła się.

Inspektor nie wiedział, czy czekać na gospodarza, czy też szukać go. Nagle usłyszał młody głos:

— Czego pan sobie życzy?

Wysoka dziewczyna o jasnych włosach stała przed nim: uśmiechała się sympatycznie. Miała na sobie jaskrawą bluzkę z podwiniętemi do łokcia rękawami.

— Przepraszam — rzekł Malaise. — Chciałbym pomówić z właścicielem tej farmy.

— Jest na polu — odpowiedziała. — Ale może ja mogłabym...? Jestem...

Roześmiała się:

— Jestem córką mego ojca.

— Doskonale. W takim razie... Chciałbym pomówić z pani gościem, Leopoldem Trachet.

Zobaczył, że twarz dziewczyny spoważniała.

— Z kim? Nie rozumiem, co pan mówi...

— Niech pani pozwoli, że powtórzę — odpowiedział inspektor. — Mam wszelkie powody przypuszczać, że Leopold Trachet skrył się na tej farmie... Czy przebywa tu bez pani wiedzy?

Zanim Malaise zastukał do drzwi, rozejrzał się dokładnie naokoło. Jak daleko sięgnął okiem, nie zobaczył innego domu. Należało więc mówić z przekonaniem. Jeżeli jego rozumowanie szło po dobrej drodze, to oswobodzony skazaniec nie mógł być gdzie indziej, tylko tutaj.

Córka farmera milczała. Zmarszczywszy brwi, zdawała się rozmyślać.

— Oczywiście, pani zna Leopolda Trachet?

A ponieważ dziewczyna nie odzywała się, dodał:

— Źle się wyrażam... Chciałem się zapytać, czy to prawda, że Leopold Trachet pracował tu na farmie przez parę lat?

Inspektor był przeświadczony, że syn Irmy bałby się prosić ludzi obcych o schronienie. Nikt nie ukrywa chętnie przestępców, choćby uznano ich niewinność. Przypomniał sobie, że kiedyś, kiedy czytał sprawę Surlet-Trachet, wspomniano, że oskarżony był robotnikiem rolnym, nie mógł zatem nigdzie indziej pracować w tem zapadłem miasteczku.

— A więc — zapytał — czy wprowadzono mnie w błąd?

— Nie — powiedziała z żalem.

— Kiedy powrócić?

Malaise chrząknął:

— Jestem inspektorem policji. Poszukuję go, chcąc mu dostarczyć dowodów w sprawie jego uwolnienia...

Kłamstwo to wydało mu się okropne, ale nie chciał, żeby odmówiono mu odpowiedzi, wobec braku oficjalnego upoważnienia.

Dziewczyna spojrzała na Malaise'a.

— Czy przez pana nie będzie miał przykrości?

— To od pani zależy — odpowiedział szybko inspektor. — Dlaczego się ukrywa?

— Nie ukrywa się.. — I dorzuciła drżącym głosem: — Jest chory.

— A! — rzekł Malaise. — Proszę mnie zaprowadzić do niego... Leży w pokoju nad temi drzwiami? Prawda?

Rzuciła mu zdziwione spojrzenie.

— Chodźmy, proszę—rzekła tylko.

Malaise poszedł za nią. Kiedy otwierała zielone drzwi, zapytał:

— Dawno jest tutaj?

— Mie... Od dwóch, czy trzech dni...

Weszli na schody.

— Przepraszam — powtórzył Malaise. — Od dwóch czy też od trzech dni?

Nie odpowiadając, otworzyła cicho drzwi i wsunęła głowę.

— Tutaj jest... — szepnęła. — Spi.

C. d. n.

Obywatel polski zwalcza filmy niemieckie.

że bardzo często najpiękniejszy obraz czy fotografja powieszona w nieodpowiedniem otoczeniu czy oświetleniu, traci niemal całkowitą swoją wartość artystyczną.

Przechodząc do poszczególnych prac wymienić należy dwa oryginalne i świetnie okiem artysty-fotografa odczute widoki Szwajcarji p. dyrektorowej de Hagenowej, doskonałe serje prac inż. Gurewicza, pełne uroku zimowego zdjęcia p. Krakowiaka oraz odznaczające się harmonją i miłym dla oka tonem prace pp.: Drozdowskiego, Łępickiego, Poliszewskiego i innych.

Całość wystawy sprawia bardzo miłe wrażenie i ze swej strony zachęcamy wszystkich do jej odwiedzenia.

Rozpaczliwy czyn wyeksmitowanego. Na innem miejscu piszemy dziś o tragedji trzech wyeksmitowanych rodzin przy ul. Wieluńskiej i 3 go Maja. Do smutnych tych wypadków należy jednak i ten, którego widownią była ul. św. Barbary.

W jednym z domów, tuż przy kościele św. Barbary zamieszkiwał z żoną swą niejaki p. Zet, który ostatnio dzięki stale pogarszającemu się stanowi materjalnemu nie uregulowawszy komornego, otrzymał eksmisję.

Kiedy doszło do usunięcia nieszczęśliwego lokatora z mieszkania, żona jego zostawiwszy go wraz z dobytkiem na ulicy, wyjechała do rodziny. Zrozpaczony mąż, kiedy dowiedział się o wyjeździe żony, chwycił siekierę i na drzazgi porąbał wszystkie swoje meble. Tak narazie wygląda ta sprawa w świetle faktów, powrócimy do niej jednak jeszcze jutro.

Usiłowanie samobójstwa. — Na życie swe targnął się wczoraj 37-letni Jan Bartyzel (Raków, ul. Perla 4), wypijając większą dozę kwasu solnego. Desperata przewieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie pozostaje na kuracji. Przyczyna rozpaczliwego kroku — niechęć do życia.

Pożary w powiecie. W zagrodzie Michała Wolskiego w Nowej Wsi, gm. Kamyk, wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia komina, przyczem spalił się dom drewniany, obora murowana, stodoła drewniana, kryte słomą. Ogień przeniósł się na budynki sąsiada, Władysława Florka i strawił stodołę drewnianą, krytą słomą, wartości 1000 zł.

Lokatorzy, korzystajcie ze swoich praw.

Wobec sprzecznych i nieścisłych informacyj co do nadpłaty komornego i zwrotu odstępnego za lokal, organizacje lokatorskie wyjaśniły nam:

1) Nie jest zgodne z rzeczywistością, aby lokator, któremu urząd rozjemczy obniżył komorne, mógł odebrać nadpłacone komorne za cały okres czasu. Np. lokator płaci 50 zł. za jeden pokój z kuchnią, wytoczył w dniu 1.I.1933 r. sprawę przeciwko gospodarzowi do urzędu rozjemczego. — W dn. 1.IV.1933 r. urząd rozjemczy ustalił wysokość komornego na 30 zł. miesięcznie. Lokator wówczas płaci komorne od 1.IV.1933 r. w wysokości 30 zł. miesięcznie i nie może odebrać od gospodarza po 20 zł. miesięcznie, które nadpłacił do 1.IV.1933 r. za cały okres czasu, przez który zajmuje mieszkanie, gdyż wręczając do 1.IV.1933 roku właścicielowi domu komorne po 50 zł., na które otrzymał pokwitowanie za każdy miesiąc, tem samem zawarł z nim umowę, mocą której zgodził się płacić 50 zł.

Jednocześnie Stowarzyszenie lokatorów komunikuje, iż w razie sporu, co do wysokości komornego, aby lokator nie przepłacił winien po odpowiedniem poinformowaniu się przysyłać właścicielowi domu t. zw. bezsporne komorne.

2) a) Skarga o zwrot komornego w starych domach, t. j. zbudowanych przed 1.VII.1919 r. przedawnia się w ciągu 6 miesięcy, t. j. w ciągu tylko 6 miesięcy od dnia wręczenia odstępnego lokator może żądać zwrotu odstępnego od właściciela domu, bądź też do poprzedniego lokatora, któremu odstępne wręczył.

b) Skarga o zwrot odstępnego w nowych domach przedawnia się w ciągu lat 30, gdyż lokatorowi służy skarga przeciwko gospodarzowi z tytułu niesłusznego wzbogacenia się.

3) Często się zdarza, że lokator wręcza gospodarzowi, lub lokator wręcza sublokatorowi kaucję na zapewnienie regularnego płacenia komornego, lub też w innych wypadkach.

Kaucję tę odebrać można, lecz musi być ona potwierdzona dokumentem pisemnym.

Sądy w niektórych wypadkach dopuszczają świadków na dowód wręczenia kaucji.

Tragedja 3-ch wyeksmitowanych rodzin.

Nieludzcy właściciele domów. — Gdzież są władze miejskie?

Nawiązując do naszej notatki w poprzednim numerze, w której podaliśmy wiadomość o wzrastającej bezwzględności fali eksmisyj, dziś do sprawy tej powracamy, bo to co się stało, należy publicznie napiętnować, a jednocześnie zwrócić uwagę tych czynników, które może o tem nie wiedzą, choć wiedzieć bezwzględnie powinny. Tego wymaga dobrze pojęta troska o los obywatela.

Chcemy w tej chwili w pierwszym rzędzie poświęcić chwilę uwagi wyeksmitowanemu z domu przy ul. 3-go Maja 22, Stanisławowi Orawcowi, którego rodzina składa się z trojga drobnych dzieci, staruszki-matki i żony

Nie do pominięcia jest tutaj i ta okoliczność, że Orawiec pracował przez szereg lat w Niemczech jako robotnik a powrócił do kraju w związku z ma sowem wydalaniem robotników polskich z granic Rzeszy. Przez pewien czas Orawiec zamieszkiwał w Wieluniu, a przed miesiącem przybył do Częstochowy i zamietzkał u swego brata, zajmującego mieszkanie, z którego obecnie został wyeksmitowany. Eksmisja dotyczyła brata Orawca i właściciel domu, p. Zieliński, usunął z mieszkania Orawca wraz z rodziną. Brat Orawca, który otrzymał eksmisję, wyprowadził się 1 kwietnia rb.

Jeżeli chodzi o pozostałe dwie, wy eksmitowane rodziny: rodzinę Wieczorków z ul. Wieluńskiej 19, dom p. Machniewskiej i wdowę Marję Frej z ul. Wieluńskiej 18, będącego własnością p. Fabiszewskiego, to mimo stawianych wyeksmitowanym takich czy innych zarzutów, właściciele obu wspomnianych domów winni byli dobrze zastanowić się, nim posunęli się do tego, ostatecznego kroku. Rodzice za swe dzieci, dorosłe zresztą, które popadły w konflikt z prawem — odpowiadać nie mogą, tembardziej, jeśli do czynów przestępnych pchnęła ich nędza. A rodzice tych młodych ludzi, którzy wstąpili na fałszywą drogę, cieszą się opinją ludzi uczciwych.

Należy tutaj podkreślić, że Wieczorkowie zalegali z zapłatą komornego przez 9 miesięcy, a wdowa Frej przez 18 miesięcy, przyczem Wieczorkowie zajmowali nędzną izdebkę są siadującą z ustępem.

Nie możemy powstrzymać się, by nie wyrazić swego zdziwienia, że nasze władze miejskie, mimo, iż wyeksmitowani już płaty dzień mieszkają na ulicy nie zainteresowały się dotąd ich losem, czekają z założonemi rękoma na to chyba, aż w najbliższych dniach nasze ulice dzielnic biedniejszych zamienią się w obozowiska bezdomnych.

Gdzież są te obiecywane od dłuższego czasu baraki i wagony dla biednych?

Do sprawy tej powrócimy jutro.

Wielki proces komunistyczny w Częstochowie. Dziś w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 11 wywrotowcom, oskarżonym o działalność komunistyczną. Są to: Mordka Bram, Juda Lejb Zyndman, Fajwel Jakubowicz, Szlama Gruca, Stanisław Szyda, Leonard Fornalczyk, Józef Krawczyk, Ignacy Uljański, Bolesław Lemer, Wacław Gram burg i Jan Bratłaczewski.

Rozprawie przewodniczy sędzia Na konieczny, jako wotanci zasiadają sędziowie Terpiłowski i Gawlikowski, oskarża pprok. Jarzębiński, bronią adwokaci: Dziubiński, Gawroński, Gruszczyński, Kon, J. Markowicz, Paciorkowski, Rajchman i apl. adw. D. Mar kowicz.

Za gwałt. Do policji zgłosiła się Stanisława Borowicz zam. w Kolonji Grabówka i złożyła zameldowanie, że chlebodawca jej, Wacław Kulis, zamieszkały tamże, od niedzieli palmowej do chwili zameldowania, dokonał na niej siłą trzykrotnego czynu nierządnego.

W związku z tem policja prowadzi dochodzenie, w wyniku którego p. Kulis znajdzie się na ławie oskarżonych.

Pożar z podpalenia. W nocy z środy na czwartek w kolonji Golczewo, gm. Miedźno, wybuchł pożar w zabudowaniach Michała Hanczyńskiego. Pastwą płomieni padły: dom mieszkalny, stodoła, obora i chlewy. Wysokość strat nie została jeszcze ustalona. Hanczyński bowiem wyjechał przed kilku dniami i dotąd nie powrócił.

Wobec tego, że egień powstał w dwóch miejscah: w domu mieszkalnym i w stodole — istnieje uzasadnione podejrzenie, że zachodzi tu wydek podpalenia. Policja w sprawie tej prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawcy podpalenia.

Słowo sportowe.

Częstochówka—Brygada 1 : 0.

Rozpoczęta niezbyt ostrem tempem gra obu drużyn dała do przerwy wynik 0 : 0.

Po przerwie jednak tempo gry zaostrza się znacznie, następuje szereg obustronnych ataków, aż wreszcie Król zdobywa dla Częstochówki pierszą i ostatnią zarazem bramkę, ustalając końcowy wynik na 1:0.

Gra miejscami brutalna ze strony Brygady, przyczem sędzia usuwa z boiska Kieszczyńskiego (Brygada) za niesportowe zachowanie się na boisku.

Najlepsi na boisku z Częstochówki — Król, Nawrot i Skawiński.

Sędzia p. Egierski dobry.

Victoria—Myszków 12:0.

Wczorajszy mecz obu tych drużyn zakończył się rzadko notowaną porażką w wysokim stosunku 12:0.

Od pierwszych minut gry, całkowitą inicjatywę przejęła w swe ręce Victoria nie pozwalając ani na chwilę niemal dojść do głosu swemu przeciwnikowi.

Straciwszy od przerwy stracili całkowicie głowę i piłka raz po raz grzęzła w ich siatce. Każdy niemal atak Victorji kończył się bramką. Victoria pokonała Myszków bez trudu, a wynik wysokocyfrowy Myszków może sobie tylko zawdzięczać.

RADOMSKO. Turyści — Hakoahu 2 : 2.

W ostatnich zawodach pomiędzy obu temi drużynami, zauważyć można było znaczną poprawę Hakoahu a Turyści choć przystąpili do gry w osłabionym znacznie składzie, pokazali jednak grę bez cienia fizycznego wysiłku. Sędziował nagół słabo p. Przy rowski.

Korona II — Strzelec 2:2.

Ładna gra obu zespołów. Mimo znacznej przewagi Korony, dzięki swej ambitnej grze „Strzelec" utrzymał wynik remisowy.

KRAKÓW. Warta—Garbarnia 1:0.

KRÓL. HUTA. Ruch—Wisła 1:0.

SIEDLCE. Pogoń—22 pp. 3:2.

WARSZAWA. ŁKS. — Warszawianka 0:0.

Tabelka rozgrywek grupy zachodniej:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. br.
Ruch	4	6	11:3
Warta	2	4	5:0
Cracovia	1	2	3:0
Wisła	2	2	2:1
Podgórze	3	0	1:11
Garbarnia	2	0	0:7

Lekka atletyka.

CZĘSTOCHOWA. Bieg na przełaj 3 maja.

Z okazji święta narodowego Miejski Ośrodek W. F. organizuje w dniu 3 maja „bieg na przełaj" dostępny dla członków klubów, organizacyj i stowarzyszeń sportowych i przysposobienia wojsk. oraz niestowarzyszonych w wieku nie niżej 18 lat.

Klasyfikacja i nagrodzenie: indywidualne i drużynowe, maksymalna ilość zawodników w drużynie: 8 miejsc liczonych 4, indywidualnych 12.

Zgłoszenia piśmienne (dla organizacyj) i osobiste (niestowarzyszeni) przyjmuje komendant miejscowego Ośrodka W. F. (Magistrat) do dnia 1 maja r. b. do godz. 13.

Dalsze szczegóły dotyczące miejsca i czasu startu podane zostaną dodatkowo w tych dniach. Otr.

Z RADOMSKA.

Zamach samobójczy. Przez wypicie esencji octowej usiłowała popełnić samobójstwo 26 letnia Wiktorja Ciupińska ze Stobiecka Miejskiego. — Przyczyną targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

Skradli z samochodu. Na drodze pomiędzy Radomskiem a Kamińskiem skradziono p. Szlamie Najszykowi, zam. w Łodzi, z samochodu półciężarowego kilka paczek towaru łokciowego oraz płótna.

Dalszy ciąg na str. 4.

Nowe władze O. T. O. i K. R. w Radomsku. W czwartek odbyło się walne zebranie O. T. O. i K. R. w Radomsku, na którem przewodniczył dyrektor Woj. T. O i K. R. w Łodzi, inż. Kawczak.

Na wstępie przewodniczący powitał starostę powiatowego oraz delegatów i gości, poczem zakomunikował zebranym powody dla których został komisarzem O.T.O. i K.R. w Radomsku, prosząc o całkowite wyeliminowanie z toku obrad czynnika politycznego, jako szkodzącego życiu rolniczemu.

Po odczytaniu porządku dziennego i stwierdzeniu obecności dostatecznej ilości członków na zebraniu, wybrano do prezydjum p. p. Kurka i Cieciurę, a sekretarzem p. Sliwowskiego. Sprawozdanie z działalności O.T.O. i K.R. złożył p. inż. Kawczak, podkreślając w przemówieniu swem niepoczytalne wybryki b. prezesa tej organizacji Czarnieckiego, podał do wiadomości zebranym fakt wysłania przez p. Czarnieckiego listów do O. T. O. i K. R. i W. T. O. i K. R. w których domagał się p. Cz. unieważnienia i odwołania komisarza z radomszczańskiego O.T.O. i K. R. W odpowiedzi na powyższe listy instytucje te nadesłały p. Czarnieckiemu odpowiedzi, z których wynika, że p. Czarniecki powinien przedewszystkiem złożyć sprawozdanie ze swej działalności. Mimo to p. Cz. na zebranie nie przybył, sprawozdania dotychczas nie złożył, wystosował jedynie do tymczas. zarządu list i odmówił złożenia sprawozdania, powołując się na niepoważne motywy podane w kolportowanej ulotce.

W dalszym ciągu przewodniczący naszkicował plan działalności na nadchodzący rok przyczem na szczególną uwagę zasługuje projekt wprowadzenia prawidłowej księgowości w kółkach rolniczych, konkurs hodowli bydła i opieka nad istniejącemi i nowozakładanemi kółkami rolniczemi, oraz zakładanie wzorowych gospodarstw, walka ze szkodnikami wreszcie utworzenie poradni dla pragnących założyć ogrody warzywne i sady handlowe.

Ks. Jankowski w imieniu komisji rewizyjnej oświadczył, że nie można było przeprowadzić należytej kontroli ksiąg ponieważ b. prezes Czarniecki nie zawiadomił w swoim czasie członków komisji.

W dyskusji zabierali głos p. p.: Waliński i Turkowski i oraz ks. Jankowski, który zwrócił się do rolników z apelem, by w dzisiejszych ciężkich dla życia gospodarczego czasach porzucili niepotrzebne swary polityczne i zajęli się szczerze gospodarstwem, bo w potędze rolnictwa leży przyszłość gospodarcza naszego kraju.

Na zakończenie przemawiali jeszcze p.p.: Staszewski, Trybulak, Kowalski, Krystaszek i Turkowski.

Po odczytaniu bilansu zamknięcia, przystąpiono do głosowania nad sprawozdaniem za rok ubiegły, programem prac na rok nadchodzący, protokółem komisji rewizyjnej—które przez aklamacje jednogłośnie przyjęto, zgodnie z porządkiem dziennym przystąpiono do wyboru 15 członków Rady, w skład której 68 głosami za a 3 przeciw wybrani zostali p. p.: Józef Krystaszek, Andrzej Łyczko, Zygmunt Czubaj, Władysław Trybulak, Włodzimierz Grabowski, Andrzej Nowak, Edward Janowski, Franciszek Olczyk, ks. Krajewski, Ludwik Pleśzczyński, Walenty Tomicki, Władysław Kowalski, Dobromira Wadowska, Turkowski i Wojciech Nowak.

Do komisji rewizyjnej przez aklamacje wybrano ks. kanonika Jankowskiego, p.p. Sliwowskiego i Jana Kowalskiego. Równocześnie dokonano w tajnem głosowaniu, wyboru 6 delegatów na walny zjazd w Łodzi, mający się odbyć w miesiącu czerwcu b. r. Na zjazd ten delegowano następujące osoby: p.p. Pleszczyński, Cieciura, Kowalska, Adamek, Kurek i Turkowski. W wolnych wnioskach p. Władysław Borczyk złożył nagły wniosek o uchwalenie rezolucji, w następującym brzmieniu: Zjazd Walny O.T.O. i K.R-u w Radomsku ze względu na silny atak, skierowany przez Niemcy na całość naszych ziem, oświadcza kategorycznie, że ani piędzi ziemi Polskiej zroszonej krwią przodków naszych nie damy, sprowokować się do dyskusji nad rewizją granic naszych, nie pozwolimy, a w razie potrzeby bez względu na przekonanie polityczne staniemy murem i raczej życie, niż choćby cząstkę tej ziemi pozwolimy sobie zabrać. podkreślając mocno iż niczyjego nie chcemy, lecz swego nie damy, a kto dąży do rewizji traktatów ten niesie żagiew, od której może spłonąć świat. Rezolucję tą zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Natem zebranie zakończono. Po odbytem zebraniu wybrani członkowie rady pod przewodnictwem p. inż. Kawczaka dokonali z pośród siebie w głosowaniu tajnem wyboru zarządu jak następuje: 1) p. Włodzimierz Grabowski — prezes, 2) p. Zygmunt Czubaj— wiceprezes, p. p.: Walenty Tomicki, Józef Krysztaszek i Władysław Kowalski członkowie zarządu.

Gnaszyn, czyli wycieczka w Nieznane.

(Dokończenie).

Szkoła widziana w perspektywie jako wielka kooperatywa z hodowlą jedwabników, z prowadzeniem ogrodów warzywnego i owocowego, z pasieką, z warsztatami jedwabnictwa, laboratorjami przetworów owocowych, konserwów jarzynowych, z zorganizowaną wymianą produktów pracy, z wciągnięciem środowiska w orbitę interesów i poczynań gospodarczych szkoły, z perspektywą zazębienia całego bytu otoczenia o istnienie i gospodarczą działalność szkoły — rozwinięcie jej samowystarczalności, opartej na podstawach najwnętrzniejszych przemian ekonomicznych, społecznych, duchowych.

Szkoła staje się niezbędnym organizmem w życiu i pracy społecznej, wytwarza drogi przeobrażającemu się ustrojowi, jemu daje i z niego czerpie swe soki żywotne i swoją oraz swego otoczenia samowystarczalność. Szkoła ma w perspektywie wymianę dóbr duchowych, intelektualnych i materjalnych z innemi takiemiż ośrodkami przez wędrówki dzieci po kraju własnym, po krajach obcych i po świecie! Pięcioletni plan szkoły gnaszyńskiej, to najpiękniejsza poezja w prozie, to taki wzlot w bezkresy, że jeżeli nawet i nie osiągnie celu, w co zresztą nie wierzę, to już tem samem, iż istniał, dał szczytne świadectwo prawdzie i wydarzył się, jak promienna hosanna w milczących mrokach nocy.

Przecież są to projekty i rzutowania w taką przyszłość, gdzie homo homini amicus, ale nie lupus, jak dotąd.

Tyle mi dała obserwacja ściennych ogłoszeń szkoły gnaszyńskiej, że czasami przeczytane tomy temu nie dorównają. — Myśl poszybowała zdążając za latami pracy z planów w nieznane jutro życia, w którem się zarysowują szklane wizjonerskie pałace takich myślicieli o jutrze jak Stefan Żeromski, Edward Abramowski, Stanisław Brzozowski.

Na arkadyjskich łąkach przyszłości zaroiły się w słońcu dzieci wolnego człowieka, świadomego swej mocy i celów na ziemi, wyzwolonego z pod wszelakiej okupacji i przemocy jednych nad drugimi, wyzwolonego z więzów zakrzepłych form zewnętrznych i treści wewnętrznej. Więc te mówiące te „żywe kamienie” — ściany tej szkoły to szerokim gestem nakreślony program, drogowskaz to mrówcza praca i twórcza myśl kierownictwa to jest teorja — wartościowa i ciekawa teorja!

Należy oto unieść zasłony i spojrzeć na objekty wcieleń tych myśli, na to przedwiośnie ludzkie, które się przed nami zaroiło na korytarzu o godzinie 8 ej. Stanęliśmy na schodach, mówiąc symbolicznie, wiodących wzwyż i spojrzeliśmy na mrowisko głów jasnych i ciemnych falujących ku nam.

Kierownik dał znak ręką. Zrobiła się karna, zasłuchana cisza. Komunikaty dnia. Następnie wszystkie prawe ręce uniosły się w rzymskim geście ku ścianie na której widnieje godło państwowe oraz portrety Prezydentów i Pierwszego Marszałka Polski.— Ochoczo chór głosów dziecięcych sprężył się w hymnie narodowym: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po nim nastąpiła zwykła modlitwa przed nauką (szkolną) zakończona ciepłą i piękną strofą: „a za tych co padli w walce o sprawę ojczystą wieczne odpocznienie”. Potem falujące morze głów zaczęło spokojnie odpływać w kierunku klas. Podążamy za niemi. — Pracownia ojczysta. Język polski. Dzieci siedzą przy stolikach na maleńkich krzesełkach, zajęte tem do czego które ma w tej chwili chęć i natchnienie. Jedne czytają, inne piszą, inne rysują lub lepią z plasteliny cała praca jest jednak nawiązana do aktualnej pogadanki, którą przed chwilą wygłosiła nauczycielka. Dzieci I-go oddziału zdobywają samodzielnie umiejętność czytania na tabliczkach i dominie systemu p. Sypki z Tarnowskich Gór. Dzieci opanowują 40 wyrazów typowych zawierających cały alfabet i jego przeróżne kombinacje. Domino dopomaga w tworzeniu słów nowych na zasadzie poznanych symbolów dźwiękowych. — Dzieci głowią się nad tem same. Rola nauczycielki jest raczej delikatnie pomocnicza, naprowadzająca wyzwalająca żmudną samodzielną pracę dziecka. Rola Sokratyczna. — Dzieci oddziału II go czytają poprawnie, zupełnie niegorzej niż w szkołach przeciętnych, ale mają tę wyższość, że zdobyły umiejętność swym własnym, twórczym wysiłkiem.

Nastrój dzieci rzeczowy i poważny. Twarzyczki skupione na nas nie zwracają uwagi, zajęte swą pracą, której ważność, widać to, odczuwają i doskonale oceniają.

Dalej zwiedzamy pracownię matematyczną, historyczną i geograficzną. Dzieci z różnych oddziałów pracują tu nad różnorodnym materjałem podanym w przydziałach miesięcznych — odznaczając na kartkach ilość wykonanych jednostek pracy we właściwym sobie swem indywidualnem tempie.

Wszędzie dzieci pracują według zasady wyżywania się w swoistem zainteresowaniu. Szybsze tempo w pracy jest doraźnie wynagradzane: kto skończył swój przydział ze wszystkich przedmiotów przed miesiącem nie potrzebuje przychodzić do pracowni dopóki nie zostaną rozdane nowe przydziały pracy na miesiąc następny.

W pracowniach panuje cisza i spokój. Pracują w skupieniu indywidualnie, lub zespołowo.

Nauczyciel ma rolę bierną. Wspiera, wspomaga. Nie narzuca nie przytłacza swoją osobowością — nie przynagla.

Frekwencja bardzo słaba w tym dniu, ale to podobno wina wielkiego tygodnia i ostatniego dnia zajęć szkolnych.

Tak czy inaczej w szkole tej panuje „atmosfera” — a nie każda szkoła posiada takową, panuje więc atmosfera jakiejś samowiedzy i niewymuszonego stosunku do pracy. Nie widziałam ziewania. Nie widziałam znudzenia.

Po parugodzinnej wędrówce po pracowniach, po rozmowach z nauczycielkami i dziećmi, które śmiało i rezolutnie prowadziły z nami pogawędki na temat swych zajęć, wykazując dużą dozę samodzielności, po herbatce przyrządzonej dla nas szybko i sprawnie przez odcinek gospodarczy wydziału wykonawczego, złożony z dziewcząt 6 i 7 oddziału opuściliśmy gościnne progi szkoły w Gnaszynie. Jeżeliby nawet 30 proc. zamierzonej pracy — pracy na miarę Fidjasza, a nie krawca, została w tej szkole wykonana to i tak jeszcze ma ona rację istnienia, jest tym taranem bijącym w zakrzepłe sumienia rutynistów, jest strzałą wysłaną w przyszłość, jest linją rozpiętą pomiędzy dziś, a jutrem.

Helena Nurczyńska.

Gnaszyn w kwietniu.

Z KRAJU.

= **ZABIŁ KOCHANKĘ I DZIECKO.** Pod Gorlicami na polanie leśnej w Pełnej, obok szałasu, służącego latem za schron do bydła, znaleziono zwłoki 34-letniej Eufrozyny Ciok i jej 7 miesięcznego dziecka. U denatki stwierdzono śmiertelką ranę postrzałową na głowie, pochodzącą od kuli, natomiast dziecko odniosło cały szereg ran od strzału śrótem.

Wszczęte natychmiast śledztwo, doprowadziło w ciągu dwu dni do ujęcia sprawcy tego potwornego czynu w osobie Andrzeja Niszczota, rolnika z Polnej.

Niszczot przed niedawnym swym ożenkiem utrzymywał bliskie stosunki z denatką, których owocem było dziecko.

Kiedy te stosunki zerwał i poślubił inną, wystąpiła opuszczona kochanka przeciw niemu ze skargą do sądu grodzkiego o alimenty w wysokości 2.000 zł.

Chcąc uchylić się od odpowiedzialności, a zarazem pozbyć się niewygodnej mu kochanki, pod pozorem chęci dobrowolnego załagodzenia przykrej sprawy alimentacyjnej i zawarcia odpowiedniej umowy, wywabił Niszczot kochankę do lasu i tu zamordował ją i własne dziecko, strzelając z dubeltówki.

Zwyrodniałego zbrodniarza, wraz z narzędziem mordu i znalezionemi dowodami rzeczowemi odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 25 kwietnia

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof 13.20 Komun. P. I. M. 15.10 Komun. Państw Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 Komunikat .15.35 „Wśród książek“, omówi prof. H. Mościcki. 15.50 „Zagadki i szarady“ (Rozwiązanie konkursu dziecięcego), wygłosi p. H. Ładosz. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie państwa polskiego“, odczyt V, wygłosi dr. W. Kipiński. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Popoł. konc. symf. w wyk. orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga. 17 55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 19.20 Wiad. bieżące. 18.25 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Bież. wiad. roln“. wygł. p. J. Płatek. 19.30 Feljeton p. t. „O muzyce renesansowej“, wygł. p. P. Lamowa. 19.46 Prasowy Dz. Radj. 20.00 Koncert wieczorny wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Oziminskiego. 21.30 Wiad. sport. 21.35 Dod do Pras. Dz. Radj. 21.40 Recital fortp. Z. Jaroszewiczowej. 22.20 Kwadrans literacki. 22.35 Muzyka tan. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla kom lotn. i komun. policyjny 23.00 Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99